

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w kwart. miesięcznie 1,50 zł z odwołaniem. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Urbana
So ota Teofila i Wojmira
Niedziela Tomasza ap.

Dzisiaj wschód słońca	8,08	zachód	3,44
Jutro „	8,09	„	3,44
Pojut. „	8,10	„	3,44

Nr. 149

Wąbrzeźno, sobota 20 grudnia 1930 r.

Rok X

Wilki w owczej skórze.

Stronnictwa opozycyjne, w szczególności zaś — prawica wszczytnąjąc hałaśliwą akcją prasową a następnie parlamentarną w sprawie Brzeźcia, liczyły, oczywiście, na przysłowiową krótką pamięć naszego społeczeństwa. Gdybyśmy wierzyć mogli przedstawieniu sprawy z ich strony, wyglądałoby tak, że Rząd Polski, bez żadnego powodu i przyczyny kazał aresztować szereg spokojnych obywateli, których całą winą było, że sprawowali w Sejmie poprzednim funkcje poselskie i odgrywali w życiu publicznym Polski mniej lub więcej głośną rolę. Ale rachuba na krótką pamięć społeczeństwa naszego okazała się zawodna.

Wszyscy pamiętamy jeszcze krwawe dni Krakowa, — straszne memento z ciał ufanów ległych w błoto ulicy, — zbrodnię, — której istotnymi sprawcami było wielu z tych właśnie, co za kratami Brzeźcia za także zamierzenia się znaleźli.

Pamiętamy żonglerskie ich wyczyny krasomówcze na ulicach Krakowa, których owocem był przelew droższej i ukochanej Narodowi naszemu krwi żołnierskiej.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby bardziej krewkiemu żołnierzowi, świadkowi mordu krakowskiego, — cierpliwości i opanowania nie stało na widok moralnych jego sprawców, — których za krew w Krakowie przelaną nie spotkała najłżejsza nawet kara.

Twierdzimy, że szturchańce, otrzymane rzekomo przez Liebermanna, żydka - socjalistę i nietykalnego posła, — nie są niczem wobec trupów ulanckich w r. 1925.

Wszyscy pamiętamy także, nastroje i fakty, jakie poprzedziły aresztowanie więźniów brzeskich. Opozycja przekonawszy się, że uporczywe uchwalanie wotum nieufności dla Rządu prowadzi jedynie do nieznacznych zmian personalnych, nie obala zaś ani podważa nawet systemu, zwanego przez nich „pomajowym”, postanowiła z gruntu parlamentarnego przenieść „walkę” na teren, rzucić zagwiew buntu w zapalne gąszcz mas ludowych. Zaatakowano Głowę Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, rzucając Jego nazwisko na zatrute fale demagogicznej agitacji. Odwołano się o pomoc do czynników zagranicznych. Najpierw tow. Stańczyk przywiózł do Krakowa przywódcę górników angielskich Coocka, który po wyjeździe ośmielił się pouczać Rząd Polski, jak ma szanować demokrację, następnie zaś w tymże Krakowie, na pamiętnym zjeździe centrolewu uchwalono rezolucję, której zadaniem było odstraszyć kapitalistów świata całego od udzielania Polsce jakichkolwiek pożyczek. Niedosć tego.

Na dzień 14-go września wyznaczono w całej Polsce, w 22-ch miastach wiece i zgromadzenia publiczne, które miały się zakończyć, po ewentualnym zwycięstwie nad policją, marszem na Warszawę. Że groźby rozlewu krwi nie były czczą przechwałką jedynie, dowodem wypadki w Warszawie, w Alejach Ujazdowskich, w dniu 14-go września.

Cóż miał czynić Rząd, mający poczucie odpowiedzialności za losy Państwa w sytuacji, wytworzonej przez nieprzytomnych warcholów sejmowych? Czy miał przyglądać się biernie ich poczynaniom i ze wschodnim fatalizmem oczekiwać na krwawe owoce ich agitacyjnego posiewu? Rząd, któryby się tak zachowywał, zasłużyłby sobie na pogardę i powszechne potępienie. Obowiązkiem Rządu było ingerować, wyłamać zatrute jadem wściekłych zębów tym wilkom w owczej skórze.

Rząd Marszałka J. Piłsudskiego ten obowiązek spełnił, chroniąc Państwo od prowokowanych przez opozycję wewnętrznych zamieszek. Brzeźcie tedy nie jest symbolem ucisku, ale znamiennym siły państwowej, która w myśl zasady — dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem — ukrociła w zarodku groźne żarzewie rokoszu.

Ojciec Święty odwiedzi kolegium Propaganda Fide.

(Citta del Vaticano, tel. wł. KAP. 10. 12.) Rozeszły się pogłoski, że w najbliższych dniach Ojciec św. ma opuścić granice państwa watykańskiego, aby zwiedzić nowozbudowane kolegium Propaganda Fide, wzniesione na Gianiculum. Budynki

te znajdują się wprawdzie w najbliższym sąsiedztwie terytorjum papieskiego, jednakże nie można uniknąć przejścia przez teren włoski. Przejazd odbędzie się w samochodzie bez specjalnej uroczystości.

Narodowi socjaliści napastują księży katolickich.

(KAP). W ubiegły wtorek w Berlinie na Wittenbergplatz napadła wieczorem banda wyrostków hitlerowców na księdza katolickiego, który udawał się właśnie na odczyt do pobliskiego gimnazjum. Pomimo oświadczeń księdza, że jest kapłanem katolickim, zwymyślano go, nazwano żydem, opluto i próbowano zranić nożem. Z trudem udało się na-

pastowanemu księdzu wymknąć i bocznymi ulicami powrócić do domu.

„Germania”, opisując ten fakt, zapytuje, czego jeszcze należy oczekiwać od tych panów, którzy w parlamencie mają odwagę mówić o „skromności duszy niemieckiej”?

— o —

Grupowy przelot samolotów przez Ocean.

Największa z dotychczasowych imprez lotniczych.

RZYM. Rozpoczęty grupowy przelot transoceaniczny, jest największą z dotychczasowych imprez lotnictwa włoskiego. W wyprawie bierze udział 12 specjalnych hydroplanów, podzielonych na cztery eskadry, pozostające pod ogólnym dowództwem

m. Balbo. Przelot potrwa przypuszczalnie 70 godzin. Podzielono go na kilka etap. Pierwszy etap ma trasę długości 1200 km i kończy się w Kartaginie. Celem podróży jest Rio de Janeiro.

— o —

Przepowiednie na 1931 rok.

Amerykański astronom Lee prorokuje ogromne zdobycze w dziedzinie lekarskiej.

Mianowicie rok 1931 przyniesie zwycięstwo nad straszną zmorą ludzkości, t. j. chorobą raka. Już z wiosną uda się jednemu z lekarzy niemieckich odkryć bakcyl raka.

W końcu roku pewien londyński serolog wynajdzie środek leczniczy.

Również na polu technicznym zostanie dokonany szereg ważnych odkryć.

W pewnym niemieckim prowincjonalnym uniwersytecie zjawi się nowy Roentgen, który odkryje nowy rodzaj promieni przewyższający tak w medycznym, jak i fizycznym działaniu siłę promieni Roentgena.

W roku 1931 zostanie również odkryty nieznanym chemiczny element.

Według prognozy Lee'a rok przyszły będzie katastrofalny dla handlarzy djamentów. W Indjach

bowiem uda się pewnemu inżynierowi skrytalizowanie węgla we wszystkich możliwych barwach. — Wyprodukowane brylanty nie będą jak dotychczas, mikroskopijnie małe, ale normalnej wielkości, co spowoduje ogromny spadek cen na giełdzie djamentów.

Rywal Lee'a jasnowidz i astrolog Whitecomb, przepowiada na rok 1931 śmierć dwóch europejskich władców. Przepowiada on również dwa czarne dni dla giełdy nowojorskiej, jeden w marcu, drugi we wrześniu, przepowiada także straszną katastrofę dla Francji, której bliżej nie określa, ta ostatnia przepowiednia zgadza się z zapowiedziami francuskiej jasnowidzkiej M-me Fraya.

W dziedzinie technicznej jeden z najważniejszych wydarzeń będzie zdobycie stratosfery na wysokości 20 kilometrów

natomiast inne przedsięwzięcia tego rodzaju zakończą się katastrofą.

— o —

Wieśniak utopił swą narzeczoną

na wyraźne jej życzenie.

Trzemeszno, 17. 12. Mieszkaniec wsi Trzemeszał pod Trzemesznem, Wojciech Kaniasty, utopił w jeziorze Słowikowskim zatrudnioną u gospodarza Biernata służącą 22-letnią Irenę Kornicką. — Szczegóły tej ponurej zbrodni są następujące:

Onegdaj wyjechał Kaniasty w godzinach wieczornych wraz z Kornicką do Słowikowa. Tutaj zboczyli oboje z drogi, kierując swe kroki do pobliskiego jeziora, gdzie jak wykazało śledztwo policyjne, dokonała się cicha a straszna w swej grozie tragedia.

Kaniasty utopił w nurtach jeziora Kornicką. Po dokonaniu mroźnej krew w żyłach zbrodni, zabrał K. swój rower i wrócił do Trzemeszna. Zaniepokojony dłuższą nieobecnością Kornickiej chle-

bodawca, gospodarz Biernat, dał znać o zaginięciu swej służącej policji, która wszczęła energiczne poszukiwania za zaginioną. Biorąc pod uwagę okoliczność, że Wojciecha Kaniastego łączyły z Kornicką węzły miłości, rozpoczęli posterunkowi P. P. śledztwo od narzeczonego. W ogniu krzyżowych pytań zaczął się Kaniasty płatać, a widząc, że sprawa jego z powodu niemożliwości udowodnienia alibi jest już przegrana, przyznał się do zbrodni utopienia Kornickiej w jeziorze Słowikowskim. Straszny swój czyn tłumaczył zbrodniarz tem, że stracił swą kochankę do topieli na wyraźne jej życzenie.

Wczoraj wydobyto zwłoki nieszczęśliwej kobiety z jeziora. Wojciecha Kaniastego odstawiła policja do więzienia śledczego.

Więźniowie brzescy mieli sposobność przekonać się, że polski organizm państwowy nie jest martwy, że krąży w nim żywy tok woli i energii. Niech nie płaczą i nie skarżą się teraz, że ich ten tok uderzył.

„Kto mieczem wojuje, od miecza ginie!”

Kto usiłował wywołać w Polsce rebelję przeciwko władzy prawowitej, musiał znaleźć się — w Brzeźciu.

Likwidacja Centrolewu.

Oblicze polityczne nowego sejmu, o ile chodzi o lewą opozycję, nie okrępiło jeszcze ostatecznie. Na strój kłeski i rozbicia wyraża się narazie w odruchach pasyji, w próbach niepoważnych demonstracji i w ostentacyjnych wnioskach.

Lecz równolegle z występami posła ciekawistycznego Zaręby, który rozrzucił po sali sejmowej w dzień inauguracji sejmu, karteluski z pokłonem w stronę b. posłów aresztowanych za szereg przestępstw natury kryminalnej i politycznej, równolegle z czczą i głupią eferentją zbojkotowania orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odzywa się jednak na lewicy sejmowej powolna likwidacja centrolewu i poszukiwanie nowych form zespołowej pracy. Wyrazem tego jest przedewszystkiem utworzenie wspólnego klubu parlamentarnego posłów i senatorów trzech chłopskich ugrupowań.

Nie przeceniamy zresztą tego faktu. Pamiętamy, przez jakie karkołomne ewolucje przechodził już w Polsce odrodzonej polityczny ruch ludowy, jak marniał i deprawował się z winy ambitnych, krótkowzrocznych przywódców. Dzieje sejmów ubiegłych były wszak wypełnione nieustannym kontre-danssem rozłamów, fuzyj i secesyj właśnie na ławach ugrupowań chłopskich. W niepamięć już poszły silne swego czasu kluby, jak Zjednoczenie Ludowe Skulskiego, które również uzurpowało sobie prawo reprezentowania ogółu chłopstwa.

Zniknęła grupa katolicko - ludowa, grupa ks. Okonia, zniknął Związek Chłopski i inne efemerydy, które chciały być jakoby reprezentacją interesów włościaństwa, a były odskocznią polityczną i szczeblem do kariery dla mandatowych łowców i „zawodowych posłów“.

A i ci inni przywódcy, którzy jeszcze ocalili z pogromu zmieniali swą polityczną wiarę i przynależność partyjną nie raz i nie dwa razy, z dnia na dzień, cynicznie, zależnie od konjunktury i chwilowych rachub. Panowie Dąbscy, Pawłowscy i inni pomniejsi byli już i w klubie Piasta i w Wyzwoleniu i w Stronnictwie Chłopskim, za każdym razem asekurując się w innym towarzystwie wzajemnej adoracji i wiążąc z inną spółką mandatową. Hasło zaś zjednoczenia ruchu ludowego rozbrzmiewało już po wielokroć w prasie partyjnej, na wiecach i kongresach ludowych, lecz zawsze traktowane było nieszczerze, jako instrument gry politycznej i konkurencyjnej intrygi. Później bowiem, gdy próby porozumienia spełzły na niczem, można było w sposób demagogiczny obrzucać się wzajem zarzutami o rozbijaniu jedności chłopskiej.

Dziś ci sami ludzie święcą na terenie sejmu dzień pojednania i unifikacji. Nie przesadzając, czy po uroczystym dniu zaślubin nie rozpocznie się wnet proces rozwodowy.

Jedno stwierdzić można jako prawdę, nie ulegającą dyskusji: fuzja trzech stronnictw chłopskich na terenie parlamentarnym nie stanie się początkiem odrodzenia politycznego ruchu ludowego w Polsce.

Gracie intrygi i kompromisu, liderzy partyjni z pod znaku Witosa, Woźnickiego i Dąbskiego, zgrani do nitki w opinii szerokich rzesz, obarczeni szeregiem ciężkich przewin, popełnionych w obliczu Ojczyzny i moralności publicznej, zdeprawowani i chorzy na przerosł osobistej ambicji, przestali już być władcami chłopskich dusz.

Chłop polski dał im przy wyborach ostatnich ciętą odprawę, zrywając z demagogią polityki stanowej i przechodząc w swej masie do obozu Marszałka Piłsudskiego.

Po tej właśnie linii pójdzie dalszy rozwój świadomości politycznej mas ludowych wprzęgniętych w orbitę myślenia kategoriami państwowymi, przejętych miłością i czcią dla Wodza Narodu.

To też powstanie jednolitego Parlamentarnego Klubu Partji Chłopskich ma znaczenie tylko dla przyszłej taktyki grup opozycyjnych na terenie sejmowym. Cugle tego zespołu pochwyliło w tej chwili Wyzwolenie. Prezesem Klubu Partji Chłopskich został przywódca Wyzwolenia, poseł Róg. Ten sam który był swego czasu jednym z ojców duchowych centrolewu, który przewodniczył niecnemu krakowskiemu kongresowi.

Przesądza to w znacznym stopniu o kierunku, w jakim pójdzie taktyka nowego klubu. Będzie to polityka negacji, kult dla czczych i bezpłodnych demonstracji, nadużywanie sejmowej trybuny dla prób demagogicznego rozkołysania ulicy i bezkrytycznego tłumu.

Powstanie Klubu Partji Chłopskich jest równocześnie jednak oficjalnym już pogrzebem centrolewu. Zbyt wiele szkód, choćby z punktu widzenia samolubnych interesów i polityki mandatowej, przyniosł on przywódcom chłopskim, by chcieli dłużej pozostawać w socjalistycznej niewoli.

To też wybory wicemarszałków sejmu dowiodły rozbicia się lewicy sejmowej.

PPS. zdeklarowała, że nie przyjmuje stanowisk w przydzium sejmu, ugrupowania chłopskie desygnowały na stanowisko wicemarszałka jako swego wspólnego kandydata posła Dąbskiego. Ta samo-

dzielność wystąpienia nowego Klubu Partji Chłopskich niejednokrotnie jeszcze zaznaczy się z pewnością w dalszych obsadach sejmu i będzie to raczej

z pożytkiem dla ciał ustawodawczych, bo wyjaśni wreszcie i ustali oblicze polityczne opozycji sejmowej.

Ciekawe medjum w Lisowcu.

Katarzyna Kuryniak, 18-letnia włościanka ze wsi Lisowiec pod Stryjem, chora od 4 lat na epilepsję czy histerję, zdradzać zaczęła w tych dniach wybitne właściwości medjumiczne. Dziewczyna działa przyciągająco na przedmioty ze swego otoczenia. Mieszkańcy Lisowca zauważyli pierwszy raz tę anormalną cechę chcieli łopatami i widłami

zamordować nieszczęsną, ponieważ podejrzewali ją o stosunki z djabłem. Udało się policji uratować ją a przybyły lekarz stwierdził u niej właściwości medjumistyczne. Naszym badaczom metapsychiki nasuwa się dobra sposobność do zbadania niezwykłych zjawisk.

— o —

Ratujmy Mazurów Pruskich!

Mazurzy, to nasi bracia, to Polacy z pod Warszawy, którzy tłumną kolonizacją zajęli południową część Prus Wschodnich i do dziś dokumentują polskość tych ziem.

Tak, jak już w zaraniu historii, tak i potem po przez długie wieki ustalało się trwale zwierchnictwo Polski nad pruską ziemią mazurską, ba nawet nad całymi Prusami Wschodnimi.

Nie zapominajmy o tem, że Krzyżacy jak zwłaszcza potem Niemcy ziemią tą władali tylko z nadania Polski, Której hołd i daninę wzamian składali. Był to jakby stosunek dzierżawy, w którym Polska właścicielem była, Niemcy obłudnymi dzierżawcami, gdyż wykorzystując ciężkie położenie państwa naszego, krainę tę sobie przywłaszczyli. Nie zapominajmy dalej, że w wieku szesnastym całe Prusy nawet Królewiec noszą wybitnie charakter polski, że w uniwersytecie tam naówczas założonym wykłada się w języku polskim, a pierwszymi jego rektorami są Polacy, że tam wychodził wreszcie pierwsza gazeta polska. Zdajemy sobie wreszcie sprawę z tego, że położenie Prus Wschodnich ich geografia, fauna, flora, klimat, zatem natura sama je nam przeznacza na polskie wybrzeże morskie, a tylko przeurotna polityka, przejściowo naturalny porządek wypaczyła.

A dziś?

Dziś Niemcy krzyczą o Pomorze, gdyż trudno im bez Pomorza w zrabowanych ziemiach się utrzymać; nie chcą oni zrozumieć tej zgola prostszej kombinacji, że jeżeli Prusy bez związku z naszymi ziemiami nie mogą ostać się, to do Polski przyłączyć je należy, jako do właściwej zresztą dla nich materii!

By rzeczowe to stanowisko utrzymać, trzeba czynnego, agresywnego zajęcia się sprawą; zbiorowy czyn ujawnić musi, że wiemy, co nasze i jak po nie sięgać. Masovia, Korp. Stud. Uniwersytetu

Poznańskiego, podejmując, choć część przypadłych jej w tym kierunku zadań, propaguje stale ideę polskich Prus Wschodnich, w szczególności ziemi mazurskiej; obecnie zaś wzywa solidaryzujących się z nią Polaków do składania dla Mazur książek polskich, jak dzieł, powieści, podręczników, broszur — słowem wszystkiego, co zawiera zdrowe słowo polskie — pod wskazaniem niżej dla poszczególnych ośrodków adresami ewentualnie wprost do Poznania (Jarocki, ul. Masztalarska 8 a, z zaznaczeniem: dla Korporacji „Masovia“ (z powrotem kosztów przesyłki).

Książki razem zebrane przesyłamy za kordon na ziemie mazurskie.

Im przed dwoma laty obdarzyliśmy polskie towarzystwa na Mazurach kilkoma tysiącami egzemplarzy książek polskich, zebranych w podobnej akcji od społeczeństwa polskiego. Na przesyłkę odpowiedziała nam między innymi Rada Wykonawcza Tow. Młodzieży w Prusach Wschodnich gorącym podziękowaniem i prośbą o kontynuowanie zbiórki, jak pisał: „Mamy bowiem tylko skromne zaczątki bibliotekarstwa, stąd pomoc Wasza zjawia się w porę i znajdzie wszędzie na usiach radosne przyjęcie“. Książki przyjmujcie w poszczególnych ośrodkach ziem zachodnich: Poznań, Jarocki, ul. Masztalarska 8 a z zaznaczeniem dla Korp. Masovia.

Toruń — Ziobrowski, Piebary 9. Grudziądz — Redakcja „Gońca Nadwiślańskiego“. Brodnica — Radzyński, Rynek. Nowemiasto — Szudziński, Łąkowska 9, Lubawa — Bloch, Kupnera 6. Wąbrzeźno — Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego“.

Działdowo — Doprzyński, Rynek 9.

Książki składać można w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

„MASOVIA“

Korp. Stud. Uniwersytetu Poznańskiego.

BISKUP POŁOWY W CHELMNIE.

(KAP). Dnia 13. b. m. JE. Ks. Biskup Polowy Dr. Stanisław Gall przybył do Chełmna, celem dokonania konsekracji wielkiego ołtarza w miejskim kościele garnizonowym. Wieczorem Dostojny Pasterz Armji słuchał kilka godzin spowiedzi wraz z innymi księżmi. Dnia następnego o godzinie 9,30 udał się Ks. Biskup do kościoła, witany uroczysto przy bramie tryumfalnej przez uszeregowane wojsko, przedstawicieli władz z p. starostą Ossowskim na czele. Przemówienie powitalne w imieniu miasta wygłosił p. burmistrz Zawadzki. Proboszcz parafji wojskowej ks. kan. dr. Zapała dał wyraz wdzięczności całej parafji za przybycie Pasterza do Chełmna, aby osobiście dokonał aktu konsekracji ołtarza, który powstał dzięki ofiarności zacnych parafjan oraz poparciu miejscowej ludności i ofiarności p. starosty.

W odpowiedzi swej Ks. Biskup Polowy wyraził swe uznanie zarówno niestrudzonemu ks. kan. Zapale, jak i wszystkim ofiarodawcom, nakładając zarazem do budowania i przyozdobienia wewnętrznej świątyni Bożej, t. j. duszy na podstawie nauki naszego Zbawiciela.

Po uroczystej konsekracji ołtarza Dostojny Wizytator celebrował pontyfikalną Mszę św., w czasie której udzielił Komunii św. licznej rzeszy wierznych z pośród wojska i rodziny wojskowej. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. T. Jachimowski. Po Mszy św., Dostojny Pasterz udzielił sakramentu Bierzmowania około 300 osobom. Po przemówieniu i rozdaniu żołnierzom obrazków oraz rycin, Ks. Biskup Polowy był zaproszony do odwiedzenia świetlicy 66 p. p. kaszub., gdzie zgromadzeni byli żołnierze ze swymi oficerami i podoficerami. I tutaj Ks. Biskup nie poskąpił zebranych swych słów pasterskich, wzywając do wiernej służby dla Ojczyzny. W pięknym przemówieniu żołnierskim serdeczną podziękę wyraził Pasterzowi Armji p. pułk. Ajdukiewicz.

GRYP A.

Z wielu miejscowości Polski dochodzą wiadomości o masowych zachorowaniach na grypę. W niektórych miejscowościach szkoły musiały przetrwać normalne zajęcia.

„SZUKAJCIE NAS NA DACHU“.

Na tarasie dachu jednego z drapaczy chmur w Nowym Jorku znaleziono zwłoki wybitnej aktorki filmowej Margaret Lawrence i znanego aktora Bennisona. Oboje zginęli od kul rewolwerowych.

Sledztwo ustaliło, że para ta, która „miała się ku sobie“, poniosła śmierć po sutej libacji. Zwłoki ich otaczała cała bateria wypróżnionych flaszek. Znalaziono też kartkę z napisem: „Zachód słońca ma serce. Szukajcie nas tam“.

Wedle zeznań otoczenia Bennison cierpiał na ataki melancholji, które pojawiały się u niego, ilekroć zajrzał za dużo do kieliszka. Występował on w rolach „cowboyów“ będąc doskonałym jeźdźcem. Liczył lat 50, jego przyjaciółka, którą zastrzelił, lat 40.

— o —

CO GUBIĄ KOBIETY.

W każdym dużym mieście, w biurach policji, znajdują się składy rzeczy zgubionych. Między zgłaszającymi się do tych biur uszkodzonymi, — jest 80 proc. kobiet, meldujących zgubę przedmiotów tak nieprawdopodobnych, że jak mówią, kobiety nie gubią tylko... dziur w jedwabnych pończochach. Wprawdzie klientela męska stanowi tylko 20 proc. „stratnych“, ale nie dowodzi to, że mężczyźni są uważniejsi, lecz, że kobiety są wielkimi optymistkami, wierząc w uczciwość znalazców. — Mężczyźni gubią przez cały rok laski, parasole, te czki, książki i sprawunki kobiece, powierzone ich pieczy. Kobiety zimą gubią parasole, zarekawki, śniegowce, łyżwy, latem stroje kąpielowe i wszelkie możliwe i niemożliwe części garderoby, toalety kosmetycznej, prócz tego kotki, pieski i t. d.

Oto np. do biura zgłasza się zapłakana dama z klatką w ręku... pustą. Kanarek Maciusz uciekł i o dziwo, kanarek znajduje się. Druga kobiet zgłasza się po swoje... perłowe żabki. I rzeczywiście w specjalnym oddziale biura, w gablotkach szczyry się bardzo wielu takich żabków w uśmiechu. Po dokładnym opisie żabki wracają do zapłakanej właścicielki. Częstokroć znalazca, który w znalezionej torbecce odkryje w legitymacji powabną buzię właścicielki, żąda w nagrodę osobistego odbioru... i otrzymuje w dodatku piękną rączkę, pocieszoną klientki „biura dla rzeczy zgubionych i znalezionych“. Są więc „szczęśliwe odbiorczynie“ i „uczciwi znalazcy“.

Na Pruskim Mazowszu.

Feljeton niniejszy jest dalszym ciągiem oryginalnej korespondencji, nadesłanej nam z Elbląga, a dotyczący martyrologii ludności polskiej w Prusach Wschodnich. (Przyp. Red.)

II.

Całe Mazowsze Pruskie ujęte jest w żelazne karby potwornej organizacji germanizacyjnej. Głównymi jej czynnikami są: policja, duchowieństwo, nauczycielstwo niemieckie i karczmarze.

W każdej wsi z reguły jest policjant, pastor, nauczyciel i karczmarz. Czasami jest ich kilku. Są to wszystko agenci akcji germanizacyjnej. Wiedzą oni o każdym najdrobniejszym zdarzeniu, dziejącym się we wsi, i dozorują ludność nieustannie, donosząc dalej o wszystkim, co się we wsi dzieje. Oni trzymają też ludność w nieustannym postrachu i wymuszają z łatwością wszystko, czego zapragną: udział w „patriotycznych” organizacjach niemieckich, głosowanie na listy niemieckie, abonowanie niemieckich gazet, wszelkiego rodzaju „patriotyczne” manifestacje, jak budowę pomników, udział w obchodach plebiscytowych itp.

Oni też skutecznie zwalczają wszelkie poczyny organizacji polskich. Posiadają też w swym ręku broń ku temu należycie skuteczną. Gdzie nie pomaga sam terror policyjny, lub gdzie go nie chcą użyć, tam stosują terror gospodarczy.

Tu trzeba znać strukturę gospodarczą wsi mazurskiej. Składają się na nią przeważnie wyrobniicy lub właściciele gospodarstw karłowatych. Niemal wszyscy bogatsi, samodzielni gospodarze włościanie — to Niemcy — przybysze. Więksi właściciele ziemscy Polacy i bogatsi chłopci polskiej narodowości zostali bezlitośnie zlikwidowani jeszcze na długo przed wojną. Ostatki musiały uchodzić zagranicę po plebiscycie.

Pozostał Mazur, który musi dorabiać czy to u sąsiedniego junkra, czy w lasach państwowych, czy w fabryce, — to znaczy: u Niemców. Otóż niech taki Mazur pozwoli sobie na najłżejszą manifestację sympatii dla polskości, — szpieczy wioskowi natychmiast donoszą o tem pracodawcy, a ten grozi wydaleniem. O ile to nie pomaga, wydalą go z pracy.

Wobec bardziej niezależnych lub opornych stosuje się całą misternie zbudowaną sieć akcji kredytowej, podatkowej, „pomocy wschodniej” i t. p. Gdy i to nie pomaga, następuje brutalny terror, popierany przez całą maszynę państwową: policję, administrację, sądy. Wszystko jest przeciw biednemu Mazurowi. Obrony nie widzi on znikąd.

Ale skutecznie złamać opór i przyspieszyć germanizację, przystosowano do potrzeb aparatu ucisku szkołę i kościół. Szkoła jest oczywiście w języku niemieckim. Nauczyciel nie dba o rozwój umysłowy i moralny dzieci, ale o ich germanizację. To najłatwiej daje się osiągnąć przez zdemoralizowanie młodych istot.

Tak samo postępuje kościół ewangelicki, a niestety i niemal wszyscy księża katolicki — niemiecy nie dbają o moralność ludu, ale stali się posłusznym i gorliwym narzędziem akcji ucisku i wynarodowienia. Skutki są opłakane. Zbory i kościoły coraz bardziej świecą pustkami. Mazurzy szukają zaspokojenia swych potrzeb religijnych w sektach i „gromadkach”. Ruch ten przyjął tak wielkie rozmiary, iż zmusił pastorów do jawnej tolerancji sekciarstwa, do udzielania mu zborów na nabożeństwa i wprowadzania do nich zpowrotem języka polskiego i pieśni polskich, które jeszcze przed wojną wygnano i skazano na zagładę.

Ale to niewiele pomaga. Ponieważ szkoła szerzy poglądy materialistyczne, kultura dla bogactwa i potęgi, więc równocześnie z tem szerzy się coraz bardziej niewiara, a poziom moralny ludności upada. Przekupstwo kwitnie na Mazowszu bujnie.

Krzywoprzysięstwo jest tam zjawiskiem pospolitym. Nic łatwiejszego, jak dostać świadków, którzy za pieniądze wszystko zeznają pod przysięgą. Ułatwia to wprowadzić „Heimatsdienstowi” wygrzywanie prośb przeciw Polakom i przeciw organizacjom polskim, ale czyni zarazem z sądów niemieckich komedię i aparat demoralizacji.

Taką to drogą kroczy akcja germanizacyjna. Potworny jest jej siew, ale również straszliwe będą kiedyś żniwa.

Wszystko to może się niejednemu wydać nieprawdopodobnym. Piszący te słowa sam nie wierzył w możliwość istnienia systemu, tak „doskonałego” w swej potworności.

A jednak zetknięcie z życiem przekonało go, iż rzeczywistość przewyższa wszelkie opowiadania o istotnym stanie rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Włodzimierz Bielski.

×

Zgon posła niemieckiego w Warszawie.

BERLIN, 18. 12. (PAT.) — Ubiegłej nocy zmarł w miejscowości St. Blavien, bawiący tam na kuracji, poseł niemiecki w Warszawie, von Raucher, przeżywszy 46 lat.

Na dzisiejszym posiedzeniu szefów sekcji urzędu spraw zagranicznych w Berlinie, podsekretarz von Bülow poświęcił zmarłemu słowa serdecznych wspomnień, podkreślając jego wielkie zasługi w zakresie dyplomacji.

Z podróży Marszałka Piłsudskiego.

BORDEAUX, 19. 12. — Pociąg, którym jedzie p. Marszałek Piłsudski, przybył do Bordeaux w czwartek o godz. 6.35. P. Marszałek, który spał jeszcze, nie wyszedł na peron, gdzie zebrali się liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z konsulem generalnym polskim de Corsadec i sekretarzem konsulatu Sławińskim.

Wśród osób, które przybyły powitać p. Marszałka znajduje się pułk. Bouix — były attache

wojskowy francuski w Warszawie oraz prof. Carmenda Clameyda. Przybyłych na dworzec przyjął ambasador Chtapowski w towarzystwie attache wojskowego puk. Bleszyńskiego. Wagon p. Marszałka odprowadzono na tor zapasowy. Nie wiadomo jeszcze, czy p. Marszałek wyjdzie na miasto, czy pozostanie na stacji do przybycia ekspresu, do którego przyczepiony zostanie wagon salonowy p. Marszałka Piłsudskiego.

Katastrofalne rozmiary eksplozji w fabryce chemicznej.

7 ZABITYCH, 12 RANNYCH, 40 ZAGINIONYCH

PARYŻ. — W Mancieux pod Tuluzą nastąpił w fabryce chemicznej wybuch wielkiego kotła. Budynki fabryki w którym pracowało 100 robotników, wyleciał w powietrze.

Eksplozja nastąpiła w nocy, wobec czego akcja ratunkowa natrafiała na duże trudności. Zapalono

reflektory, przy których światło wydobywano z pod gruzów pierwsze ofiary.

Według pierwszych obliczeń liczba zabitych wynosi 7, liczba rannych 12.

Brak jest natomiast 40 robotników, przypuszczają, że wszyscy oni znaleźli śmierć pod gruzami fabryki.

Samobójstwo młodego robotnika.

Z Kowalewa donosi nasz korespondent:

We wtorek, w godzinach popołudniowych znaleziono w chlewie nieżyjącego 21-letniego Ericha Speckmanna, który się powiesił.

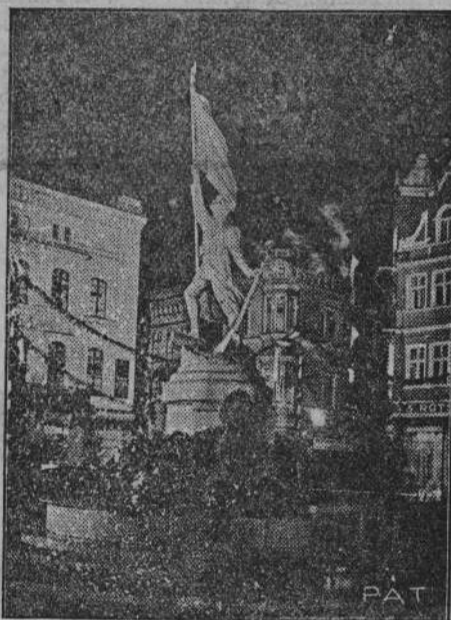
Na miejsce samobójstwa udało się komisja sądowo-lekarska.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem stwierdzenia powodów samobójstwa.

— o —

Z CAŁEJ POLSKI

POMNIK ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W GRUZIADZU.



W niedzielę dnia 30 listopada z okazji Święta Niepodległości i setnej rocznicy powstania listopadowego, został odsłonięty pomnik Żołnierza Polskiego, podług projektu artysty-rzeźbiarza prof. Stanisława Jackowskiego.

WILKI.

Z powiatu dziśnińskiego donoszą, że w poszczególnych gminach pojawiły się wielkie stada wilków, które przybyły z sąsiednich lasów granicznych. Wilki gromadnie napadają na osiedla, zaścianki i wsie, skąd porywają owce, cielęta i t. d. Ludność pali ogniska i ustawia nocne warty K. O. P. w porozumieniu z władzami administracyjnymi zamierza urządzić wielką obławę.

Wczoraj na drodze z Oran do Opielnik włościanie zatrudnieni przy wyrębie lasu, znaleźli w śniegu poszarpane zwłoki młodego chłopca. Ustalono, iż jest to 12-letni Witold Jurewicz, którego napadły wilki i rozszarpały.

WIELKI POŻAR.

We wsi Krasna, gm. Bielica, pow. lidzkiego z powodu wadliwej budowy komina w domu gospodarza Lanczewicza wybuchł pożar, który dzięki sprzyjającej wichurze rozszerzał się gwałtownie. Pastwą płomieni padło 14 gospodarstw, w których spaliło się 9 domów mieszkalnych, 10 stogów ze zbiorami, 2 spichrze i 10 chlewów. Straty wynoszą około 75.000 zł. Spalone zabudowania były zabezpieczone w P. T. U. W.

— Tuchola. Przed niedawnym czasem zginęła Anna Świętkówna, z Ruckiego mostu. Rodzice otrzymali obecnie kartkę z Grudziądza, w której S. W. donosi, że wyjeżdża do Poznania. Prawdopodobnie została S. W. przychwycona w sidła han-

dlarzy żywym towarem. Policja się tą sprawą zajęła.

— Sosnowiec. Policji sosnowickiej udało się przychwycić międzynarodowego bandytę i króla kasarzy zwanego w Polsce Szpicbródką, niedawno zbiegłego z więzienia w Częstochowie.

— Lwów. Policja lwowska otrzymała telegraficzne zawiadomienie z Berlina, że udało się tamt. policji ująć niebezpiecznych bandytów, poszukiwanych przez Sądy polskie Edwarda Opatowskiego i żyda Nusym Szumanna.

— Wilno. Na stacji Horodziej funkcjonariusz kolejowy, zajęty kontrolą wagonów, usłyszał jęk, które jak się okazało, pochodziły z cysterny po benzynie, na dnie której leżał chłopiec. Funkcjonariusz, nie mogąc chłopca sam wydobyć, wezwał do pomocy niejakiego Staszковского. W chwili, gdy St. opuścił się na dno cysterny, nastąpił wybuch nagromadzonych gazów. U chłopca stwierdzono objawy silnego zatrucia i poparzenia. Staszковского przewieziono do szpitala, dotknięte poparzonego.

NOWEMIASTO.

× Z życia Związku Strzeleckiego. Zorganizowany dnia 30. 10. 1930 r. Związek Strzelecki w Nowemmieście rozwija się pomyslnie. Praca jego nad przysposobieniem wojskowiec postępuje potężnie naprzód. Praca nad wychowaniem obywatelskim, wyrobieniem obywatela-żołnierza, stawiana jest jako jeden z pierwszych celów Związku, czego dowodem było ostatnie zebranie, po którym odbył się obchód „Miesiąca Pomorza”.

Na zebraniu członkowie stawili się bardzo licznie, bo w liczbie około 80 członków. Na upiększenie tej wieczornicy złożył się bogato urozmaicony program.

Słowo wstępne wygłosił prezes miejscowego Zw. Strzeleckiego obw. Kulikowski. Następnie p. Władowski wygłosił referat propagandowy o Pomorzu, faktami historycznymi wykazując odwieczną polskość ziemi pomorskiej. Do referatu wyświetlane były przeźrocza, przedstawiające najstarsze zabytki ziemi pomorskiej. Po referacie p. Łątkowski zadeklamował o Pomorzu, który zyskał liczne oklaski. Na zakończenie zabrali odśpiewali Rotę.

× Nowemmiasto. (Okradzona skarbonka.) Dnia 26 listopada b. r. p. Klejnot Szmul, kupiec w Nowemmieście zauważył, że mieszcząca się w jego domu skarbonka „Stowarzyszenia dobroczynnej pomocy ubogich pobożnych żydów w Palestynie” została okradzona, o spostrzeżeniach swoich doniósł natychmiast policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

× Działdowo. Naczelny Sekretarz Sądu Pow. p. Smoczyński został mianowany tłumaczem języka polsko niemieckiego, dotychczas trzeba było się udawać z dokumentami wymagającymi tłumaczenia, aż do Brodnicy.

Z wędrówek po powiecie.

Przydworz jako majątek. — Co mówią najstarsi obywatele Przydworza? — Okolica w czasie powstania. — Wojsko podczas francuskiej wojny. — Kim był Sumiński? — Przechwycenie 3 powstańców. — Oberwanie chmury.

(Ciąg dalszy.)

W poprzednim feljetonie „Z wędrówek po powiecie” omówiłem ciężkie położenie osadników Przydworza. Dziś chcę opisać jak było w Przydworzu dawniej.

Chcąc się o tem wszystkiem dowiedzieć, udaję się do dwóch najstarszych mieszkańców Przydworza: 80-letniego *Franciszka Miaskowskiego* i *Jana Jabłońskiego* lat 83. Pierwszy z nich urodzony jest w Przydworzu, drugi w b. Kongresówce, jednak pozostaje w Przydworzu przeszło 50 lat.

Obydwa zupełnie wymizerowani, napół ubrani. Gdy opowiadają o czasach dawnych, zła zaperliła się im w oku, padając na twarz, pełną bruzd.

Naprawdę, biedni ci ludzie!

Tyle lat pracowali na majątku w Przydworzu, zadowoleni byli z nich dziedzice a oni również ze swych panów. Za to jednak otrzymali schronienie w domu gminnym.

A cóż tam jest?

— Zimno, — jak mówi staruszek Jabłoński — palić niema czem, pieniędzy niema — *choć jem raz na dzień* (dosłownie!) *prawie że same kartofle!* Mój Panie, co to będzie? Lepiejby umarł, tobym nie potrzebował się kłopotać!

W duszy mojej coś się zbuntowało. Bo gdzież tu sprawiedliwość? Za tyle lat pracy mozolnej, uciążliwej, takie wynagrodzenie? Naprawdę, najbardziej zakamieniałe serce wzruszyłoby się na takie postępy.

— Podczas wojny wszystkich synów mi zabrali. Posyłałem im co mogłem, ubranie i nawet jedzenie. Myślałem, że gdy z wojny przyjdą, *zabiorą mnie do siebie.* Ale, — panie — tu staruszek zapłakał — *3 synów zabito mi na wojnie!*

Stratę dziś jeszcze odczuwam — bo ich kochałem!

Franciszek Miaskowski, ma otrzymać z O. Urzędu Ziemskiego jeszcze 900 zł. za tyloletnią służbę. Ale Urząd Ziemski nie kwapi się jakoś z wypłatą pieniędzy — a tu w ubogiej izdebce Miaskowskiego doskwiera bieda! Czyżby Urząd Ziemski zapomniał o tym człowieku?

—o—

Starcy opowiadają mi z przeszłości Przydworza. Zastrzegam się jednak, że informacje te nie mogą w zupełności być ścisłe.

Było to przeszło 50 lat temu. Pewnego popołudnia — a było to w zniwa, zrobiło się zupełnie ciemno, niczem wieczór. Nad okolicą przechodziła ciężka, ołowiana chmura — lunął wielki, bardzo wielki deszcz, który zmienił okolicę w jedno jezioro. Na polu nic nie pozostało. „Szyty” zboża pływały na wodzie — a nawet wozy i inne sprzęty gospodarskie. Był to istny potop — istna kara Boża.

O powstaniu chce pan wiedzieć? (Rok 63). A, gdy to powstanie było — mój panie — chodziłem do szkoły — na naukę — miałem wtedy 13 lat. Co to wtedy za ruch był.

Po okolicy stało wojsko pruskie, kirasjery i piechota. Łazili, węszyli...

Ówczesny dziedzic na Ryńsku, do którego należały również majątki: Rozgart, Franka (dziś nie istnieje), Czystochleb, Sabłonowo, Ludowice, Sztegowizna, Gziki i Ryńsk, — p. hrabia Sumiński, jak opowiadali, mocno popierał powstanie. Pomagał pieniędzmi (a był bardzo bogaty), przechowywał zbiegłych zagranicę powstańców. — Hrabia Sumiński przyszedł do Ryńska z b. Królestwa. Tu więc przybywali do niego różni panowie z za Drwęcy.

Raz, pamiętam, — przypominam sobie jak dziś, około Sosnówki, na bagnach, przechwycili kirasjerzy pruscy trzech polskich powstańców, co tu przybyli. Schwyconych związano razem i gnano przez drogę. W Przydworzu, gdzie dziś skręca się do Trzciana, stał wielki kamień — tam ich zaprowadzili i bili tych powstańców niemiłosiernie.

I co, panie im z tego przyszło? Polska jest i Bóg da, będzie.

Dziedzice w *Mgowie* również popierali powstanie — ale pan wie — jak to jest! Wszędzie prusaki wdziali i szukali czegoś — więc każdy się obawiał.

— A pozatem — pytam — nie było tu żadnych wypadków?

— Wypadek był jeden. Dwie służące we dworze mocno się pokłóciły — tak, że jedna z nich uderzyła drugą tasakiem w głowę, zabijając na miejscu. Tylko trzy tygodnie siedziała w więzieniu. Było to w roku 1869.

W roku 1878 panował w całej okolicy tyfus. Oj, dużo ludzi zmarło, bardzo dużo!

(Ciąg dalszy opowiadania w następnym numerze.)

Z obrad Sejmiku Powiatowego.

Wprowadzenie nowych członków Sejmiku. — Protest przeciwko mowie Treviranusa. — Sprawa bezrobocia. — Podatki.

W dniu 15. bm. odbyło się posiedzenie Sejmiku Powiatowego pod przewodnictwem starosty powiatowego p. *Suheckiego*.

Obecnych członków Sejmiku 28 a członków Wydziału Powiatowego 2. Protokół prowadził nac. sekr. Wydziału Pow. p. *Kurzyński*.

W pierwszym punkcie obrad p. przewodniczący wprowadził nowych członków Sejmiku — p. p.: *Romana Płocieniaka* z Owieczkowa, *Łucjana Wilamowskiego* z M. Radowisk, *Chmielewskiego* z Golubia i *F. Trawczyńskiego* z Lipnicy przez podanie ręki.

Przeciwko zachłannej mowie niemieckiego ministra Treviranusa, Sejmik i członkowie Wydziału powzięli manifestacyjną uchwałę w formie rezolucji.

W dalszym ciągu obrad Sejmik uchwalił zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej w *Komunalnej Kasie Oszczędności pow. wąbrzeskiego w kwocie 30.000 zł.*, celem umożliwienia częściowego spłacenia długu Pow. Kasy Komunalnej do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Udzielono absolutorjum rendantowi Pow. Kasy Komunalnej oraz zatwierdzono zamknięcie rachunkowe za rok 1929/30.

Następnie sprawozdanie dot. przynależenia do Związku Powiatów Woj. Pom. złożył dyrektor p. *Fredyk* z Torunia. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Sprawozdania zaś z działalności Sejmiku Wojewódzkiego Pomorskiego wygłosił p. *Przybyszewski* z Kowalewa, członek Sejmiku Wojewódzkiego.

Pozatem Sejmik uchwalił rezolucję: o zniesieniu zapomóg wypłacanych bezrobotnym z Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, i wprowadzenie przymusu zatrudniania bezrobotnych — przez Związki Komunalne.

Rezolucję wysłano władzom nadzorczym z prośbą o poparcie jej u władz centralnych.

UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKOWA.

w Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej w Wąbrzeźnie, odbędzie się w niedzielę, 21. grudnia o godz. 3-ciej po poł. w sali p. *Kazimierza Malskiego*. (-)

GWIAZDKA TOW. LUDOWEGO.

odbędzie się we wtorek, o godz. 5-tej po poł. w wikarjówce. Członkowie, którzy wpisali swoje dzieci, powinni je przyprowadzić na oznaczoną godzinę.

GWIAZDKA TOW. RODZINY POLICYJNEJ

odbędzie się jutro, w sobotę, w sali p. *Szymańskiego* (Hotel pod Białym Orłem), po poł.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 19 grudnia 1930 r.

— *Na rzecz najbiedniejszych* miasta Wąbrzeźna, złożył W. Pan Dr. *Ostrowski*, adwokat i notariusz z Wąbrzeźna dobrowolny datek zł. 50.—. Ofiarodawcy składamy jaknajserdeczniejsze podziękowanie. Prosimy o dalsze ofiary.

Magistrat

SCHWARZ, burmistrz.

— Członkowie Zarządu Związku Właścicieli Nieruchomości złożyli na biednych: *Z. Gaszyński* półtora ctr. pszennej mąki, *Nadolny* 50 funt. mięsa, *J. Steinert* 1 ubranie, *A. Makowski* 300 butek, *K. Malski* 12 funt. ryb.

— *Za zniwagę* *Jana Kosińskiego* z Myśliwca, skazany został *Jan Radziejewski* również z Myśliwca na grzywnę 20 zł.

— *Gwiazdka „Sodalicii Marjańskiej”*. Dorocznym zwyczajem odbyła się w czwartek dn. 18 bm. gwiazdka urządzona przez „Sodalicję Marjańską” przy tutejszem gimnazjum w auli gimnazjalnej. Oprócz licznych członków przybyli na tę rzewną uroczystość: grono profesorskie z p. dyr. *Markowskim* na czele, oraz rodzice chrzestni sztandaru. Po odśpiewaniu wspólnej kolędy „Wśród nocnej ciszy...”, wieczorek pięknym przemówieniem otworzył moderator Sodalicii ks. prof. *Brejski*. Momentem uroczystym było dzielenie się opłatkiem. Odpowiedni nastrój wprowadził św. *Mikołaj*, który rozdzielał podarki. Na program wieczorku gwiazdkowego złożyły się kolendy, deklamacje, występy orkiestry gimnazjalnej, oraz odczyt o Bożem Narodzeniu. — Sodalicja ugościła swych członków jak i gości herbatką. Uroczystość w podniosłym nastroju przeciągnęła się do godz. 20-tej.

— *Powiatowa Kasa Chorych* Wąbrzeźno. Pomocy lekarskiej w niedzielę, dnia 21. 12. rb. w wypadkach nagłych na okręg Wąbrzeźno, udziela p. dr. *Podlaszewski*, a na okręg Kowalewo, p. dr. *Michałowski*, lekarz kasowy.

— *Komunikat Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych w Wąbrzeźnie*. Urząd Skarbowy podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z postanowieniem art. 30 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. 7. 1925 r. Dz. U. R. P. 79-25 poz. 550 winny być wykupione swia-

Uchwalono pobieranie dodatków pow. komunalnych jak następuje w państw. podatku gruntowym na rok budżetowy 1931/32

a) 50 proc. dodatku do państw. podatku gruntowego z gmin wiejskich oraz 10 proc. na rzecz Pomorskiego Starostwa Krajowego.

b) 90 proc. dodatku kom. do państwowego podatku gruntowego z obszarów dworskich oraz 10 proc. na rzecz Pom. Starostwa Krajowego.

c) 20 proc. dodatku kom. do państw. podatku gruntowego z gmin miejskich. Dodatek ten będzie pobierany w 4 ratach kwartalnych.

Dalej uchwalono: pobór podatków pow. kom. do państwowego podatku dochodowego na rok budżetowy 1931/32, pobór dodatków pow. kom. do państwowego podatku przemysłowego na rok budżetowy 1931/32., uchwalono na okres budżetowy 1931/32 dodatki pow. kom. do opłat państw. od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, dalej uchwalono statut o poborze podatku od budynków mieszkalnych z gmin wiejskich oraz uchwalono statut o poborze opłat za nadużywanie dróg powiatowych.

Na członków Powiatowej Komisji Budżetowej obrano pp.

Zonakowskiego, Przybyszewskiego, Jezierskiego, Wilamowskiego i Putynkowskiego.

Na członków Pow. Komisji Drogowej obrano pp. *Paczkowski, Tylocha, Wojciechowski, burm. Schwarza oraz Makowski Ant.*

Członkami Powiatowej Komisji Ochotniczych Straży Pożarnych pp:

Balcerskiego, Muchę, Wiśniewskiego, Jaranowskiego i Bartoszewskiego.

Pod koniec posiedzenia zatwierdzono uchwałę Rady Kasy w przedmiocie sprzedaży nieruchomości Pow. Kasy Oszczędności w Kowalewie.

Na tem p. *przewodniczący zamknął posiedzenie.*

dektwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok 1931 najpóźniej do dnia 31 grudnia 1930 r.

Ustawowy termin bezwarunkowo przedłużony nie zostanie.

Natychmiast po upływie wyżej wspomnianego terminu, t. j. już od 2. stycznia 1931 r. przystąpi Urząd Skarbowy do lustracji przedsiębiorstw i zajęć obowiązkanych do nabycia świadectw przemysłowych, przy czem winnych niewykupienia świadectw przemysłowych pociągnie do odpowiedzialności karnej przy zastosowaniu postanowień art. 98 wyżej cyt. ustawy.

W końcu Urząd Skarbowy wyjaśnia, że przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31. 7. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 721) 14 dniowy termin ulgowy niema zastosowania do należności za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne a kary za zwłokę będą pobierane już od 2 stycznia 1931 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie

(—) Grzywacz.

— *Tych*, co nie otrzymali na czas ostatniego numeru, bardzo przepraszamy. Opóźnienie wydania numeru spowodowane zostało zepsuciem się motoru przy maszynie do składania t. zw. linotypu. Prosimy zatem Szan. Czytelników o wyrozumienie.

— *Przed świętami*. Parę dni dzieli nas od świąt Bożego Narodzenia. Powinno się już wyczuwać atmosferę przedświąteczną, miasto powinno przybrać nieco inny wygląd niż zwykle. Coprawda niektóre sklepy urządziły pokazowe wystawy, chcąc w ten sposób zwabić kupujących. Mamy już stopy choinek, a co najważniejsze, mamy już młodzież akademicką, która wróży nam zbliżające się święta. Czy jednak ze zbliżającymi świętami mamy nabywców w sklepach? Jest ich nieco więcej, niż w ciągu roku, ale w porównaniu z latami ubiegłymi, pustka.

Wszyscy narzekają — kupiec narzeka na brak klienteli — urzędnik na brak pieniędzy, a na co narzekać mają bezrobotni?

Wszyscy narzekają na ciężkie czasy. Pomimo narzekań, pomimo ciężkich czasów święta się zbliżają i będzie jednak trzeba porobić jakieś zakupy. A za co? — Nad tem to niech się każdy już sam głowi.

— *Pogrzeb* tragicznie zmarłego *Jana Niedzielskiego* odbył się w środę o godz. 2-giej w Toruniu. Zmarły był bardzo gorliwym członkiem dawnego Teatru Ludowego, kilkakrotnie występował w przedstawieniach.

— *Wielką uciechę* naszym milusińskim sprawił śnieg, gdyż mogą swobodnie i do woli najeździć się na sankach, zwłaszcza na torach saneczkowych, znajdujących się przy *Górze Zamkowej*.

— *Kradzież gęsi*. *P. Walentemu Dudziakowi*, zamieszkałemu na wybudowaniu p. Dworzec, skradziono wczorajszej nocy 2 gęsi wartości 38 złotych.

— *Nielegalnie „nabyte” choinki* odebrano *Augustowi Kukowskiemu* przy ul. *Chełmińskiej*.

— *Jest jeszcze uczciwość!* *P. Cudkiewiczowa* znalazła w swoim składzie 20 złotych, które oddała na Policji, skąd właściciel odebrał swoje pieniądze.

— Depesze gratulacyjne na święta przyjmowane będą do dnia 15 stycznia. Z okazji nadchodzących świąt mogą być nadawane telegramy gratulacyjne za zniżoną opłatą, zawierające wyłącznie życzenia. Telegramy gratulacyjne przyjmowane są do Niemiec, Czechosłowacji, Holandji, Anglii, Zagłębia Saary, Stanów Zjednoczonych, Chin, Japonji i Indji.

Telegramy gratulacyjne należy przed tekstem oznaczyć znakiem „XNT”, a do Ameryki znakiem „PNG”, przyczem do Stanów Zjednoczonych teksty depesz są ustalone i wywieszone w okienku telegraficznym, a podaje się nie tekst, tylko numer tekstu i podpis a cena, takiej depeszy wynosi 9 zł.

Ceny do innych krajów są następujące: do Niemiec od wyrazu 11 ctm., najmniej 1 fr. 10 c., do Czechosłowacji 9,5 ctm., najmniej 95 ctm., do Holandji 13 ctm., najmniej 1 fr. 50 ctm., do Anglii 19,5 ctm., najmniej 1,50, do Palestyny 86,5 ctm., do Japonji 86 i pół ctm.

Do Niemiec, Czechosłowacji i Ameryki dopuszczone są wszystkie języki europejskie, do Holandji tylko polski, holenderski i francuski, do Anglii tylko angielski i francuski.

Depesze te przyjmowane są już przez urzędy pocztowe do 15 stycznia 1931 włącznie.

Z POWIATU

— **Wielkie Radowiska.** (Większa kradzież.) O negdaj w nocy skradziono p. Janowi Dębowskiemu większą ilość drobiu, wartości 150 zł. Powiadomiono o kradzieży Policja, wyszła dochodzenia.

— **Książki.** Za niezłożenie w ustalonym terminie zeznania o obrocie, skazany został na 50 zł. grzywny Jan Szufik z Książek.

— **Zieleni.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dn. 28. bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki. Zarząd.

— **Srebrniki.** (Utworzenie oddz. P. W. i W. F.) Na ostatnim zebraniu Stow. Mł. Polskiej między innymi sprawami poruszono tak żywotną sprawę przysposobienia wojskowego. Dłuższy referat o celach i zadaniach p. w. wygłosił ppor. rez. Milewski z Mlewa, zachęcając członków, by w ramach Stowarzyszenia propagowali ideę p. w. i w. f. Obecny ks. Patron zachęcał członków, by wszyscy stanęli zawsze na ćwiczenia, które poprowadzi druż. kapr. rez. Różański. Ćwiczenia odbywają się w każdej środę wieczorem w szkole.

— **Mlewo.** (Kradzieże.) Od pewnego czasu na terenie naszej wioski powtarzają się kradzieże. W tym wypadku złodzieje upodobili sobie słodki miodek, kradnąc całe koszki pszczoł. Kradzieży pszczoł dokonano u p. Wiśniewskiego, Sadowskiego i Jagielskiego.

— **Orzechowo.** (Z życia towarzystw.) Z inicjatywy miejscowego kier. szkoły pana Pozorskiego utworzono stały chór mieszany, który cieszy się dobrą frekwencją. Narazie ćwiczy się kolendy na 4 głosy i życzyć należy by pierwszy występ chóru w okresie świąt wypadł jaknajlepiej i sprawił zadowolenie tak wśród słuchaczy, jak wykonawców. Ćwiczenia chóru pod kierownictwem p. kier. szkoły powsz. odbywają się w środy wieczorem i w niedziele po niesporach.

W niedzielę, 14. b. m. o godz. 14-tej komitet miejscowy zwołał zebranie organizacyjne celem utworzenia oddziału P. W. Na wezwanie Komitetu zgromadziła się licznie młodzież przedpoborowa, jak i rezerwiści. Zebranie zagała miejscowy nauczyciel p. Koźlikowski, podając cel zebrania, poczem oddał głos p. ppor. rez. Milewskiemu z Mlewa, który w przeszło godzinnym referacie przedstawił dłaczego musimy się organizować na tem polu, i jakie korzyści daje p. w. i w. f. społeczeństwu, państwu i członkom ćwiczącym.

W dyskusji wszyscy jednogłośnie zgodzili się wstąpić do oddziału p. w. Instruktorem został wybrany p. podchor. rez. Koźlikowski. Ćwiczenia odbywają się w szkole. Oby wszystka młodzież Orzechowa i okolicy znalazła się w szeregach oddziału przysp. wojsk. Obecny.

Z NASZEJ DZIELNICY

× **Szczuka.** (Nieudany napad morderczy.) Dnia 14 bm. przyszedł do woj. A. Sobczyka teść jego W. K. z Jarantowic pow. Wąbrzeźno, celem pośrednicze

Sensacyjne aresztowanie słynnego lotnika, majora Kazimierza Kubali.

W związku z wysokim aktem niesubordynacji, na mocy decyzji wojskowych władz sądowych, aresztowany został wczoraj i osadzony w więzieniu wojskowym przy ul. Dzikiej major Kubala — do dalszego rozporządzenia prokuratora przy wojskowym sądzie okr. Nr. 1, płk. dr. Konrada Zielińskiego.

nia w ugodzie między A. S. a żoną jego Franciszką, z którą S. żyje od marca 1924 w seperacji.

S. zdziwiony wizytą teścia, przyjął tego i ugościł. Po pewnym czasie, zgodzili się S. i K. na to, by do tej ugody również żonę S. Franciszkę przywołać i ugodę u adw. Balcerskiego wzajemnie podpisać.

Nad wieczorem zwrócił się S. do K. z napomnieniem, że nie zdążą do pociągu, na co ten oświadczył, że jemu się nie spieszy. A. S. miał tego wieczoru wyjść na posiedzenie P. T. R. które odbyło się w lokalu p. Górnego w Szczuce.

Gdy S. wstał i zabierał się do wyjścia, przystąpił do niego W. K. prosząc, by zechciał go kawałek odprowadzić na szosę, pod Brodnicę. S. się zgodził, gdy obaj byli już około 1 km. od Szczuki, S. chciał się pożegnać, lecz W. K. prosił, by go jeszcze kawałek odprowadzić i skrócić jemu papierosa z machorki. Na to wyjął S. papierosy swoje i poczęstował teścia, ten schował papierosa do kieszeni i w dalszym ciągu nalegał na S., by mu dać papierosa z machorki. S. żądaniu temu odmówił. Na to W. K. wyciągnął rewolwer, złapał S. za pierś i począł mu się wygrażać, że go zabije. S. zdołał się wyrwać i dzięki ciemności wieczoru uciec do Szczuki. W. K. gonił S. przez dłuższą chwilę, starzec jednakże prędko się zmęczył i zaprzestał pogoni, wygrażając się S., że go jeszcze dostanie w swoje ręce.

Dnia następnego zjawił się W. K. przed mieszkaniem S. Na jego widok S. zatrzasnął drzwi, wtenczas podszedł K. i prosił, żeby jemu otworzono, na co S. się nie zgodził.

Dopiero za namową sąsiadów, którzy w międzyczasie nadeszli, otworzył S. drzwi i K. zaczął się tłumaczyć, że broni żadnej nie posiada. S. twierdzi, że K. broń posiadał a twierdzenie K. że chciał S. nastraszyć kawałkiem kiełbasy jest nie prawdą. S. sprawę skierował do Prokuratury.

KĄCIK RADJOWY.

SOBOTA, dnia 20. 12. 1930 r.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,30: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,45: Kącik dla młodych talentów: Aleksander Kagan (fort.) i Jadwiga Hoppe (śpiew). 17,15: „Z krainy czarnych diamentów”. 17,45: 1) Słuchowisko dla dzieci z Krakowa p. t. „Zły czar”, 2) Koncert dla dzieci. 19,10: Audycja dla rolników. 19,25: Płyty gramofonowe. 19,35: Prasowy dziennik radiowy. 19,55: Płyty gramofonowe. 20,00: Feljton p. t. „Dzisiejszy teatr niemiecki”. 20,15: „Rząd, a dyktator”. 20,30: Koncert muzyki lekkiej. 22,00: Feljton: „Niemka, Francuzka i Polka”. 22,15: Koncert kantora murzyńskiego Towje Hakohena La Rue. 23,00: Muzyka tane-

NIEDZIELA, dnia 21. 12. 1930 r.

10,15: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. 12,15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., poświęcony Karłowiczowi. Ork. pod dyr. Br. Wolfstala i Wiktor Bregy (tenor). 14,00: „Uprawa pszenicy jarej”. 14,20: Muzyka. 14,30: Odczyt p. t. „Chów królików”. 14,50: Muzyka. 15,00: „Praca podstawowa dobrobytu rolnictwa”. 15,20: Muzyka. 15,40: Program dla dzieci: 1) Obrazek pióra Lucyny Krzemienieckiej p. t. „U prząszniczek wieczornica”, 2) „Historja zapalki” — opowie red. T. Niwiński, 3) „Jedziemy motocyklem” — Wujaszek Jaś. 16,10: Skrzynka pocztowa — wygł. dr. M. Stępowski. 16,30: Muzyka z płyt gramofono-

HUMOR RADJOWY.

Arystokrata wśród odbiorników.

— Wiesz, ten nowy polski odbiornik detektorowy „Detefon” to musi być naprawdę podwójnie arystokratyczny aparat!

— Dlaczego?

Sledztwo prowadzone jest w przyspieszonym tempie i za dni kilka zapadnie decyzja co do ewentualnego pozostawienia majora Kubali na wolności — do czasu rozprawy sądowej.

Blizsze szczegóły dochodzenia i powody, które skłoniły władze do zastosowania aresztu — trzymane są w tajemnicy.

Mydło Regera

już w fabryce zostaje należycie wysuszone i znajduje się w sprzedaży tylko całkowicie suche i twarde.

NA CZASIE.

W tych dniach odbyło się w Toruniu nadzwyczajne zebranie Związku Ziemian. Poruszono tam wiele doniosłych dla rolnictwa spraw i bolączek, związanych z obecnie przeżywanym kryzysem. — Nie tylko w rolnictwie, ale we wszystkich dziedzinach życia nagromadziło się tyle najróżnorodniejszych niedomagań, o których napewno czynniki rządowe nie wiedzą, lub wiedzą bardzo mało. Czyż np. właściciele nieruchomości miejskiej, — szczególnie w miastach prowincjonalnych nie przeżywają dziś również nie do zniesienia wprost warunków? Weźmy właścicieli domów mieszkalnych, dla których to właściciele czynsz lokatorski stanowi jedyne źródło utrzymania. Wszak to są dziś purjaci, ludzie wyjęci z pod praw, niepłatni wóźni do zbierania od swych lokatorów pieniędzy i natychmiastowego odnoszenia ich do urzędów podatkowych. Z pośród wielu najżywoźniejszych spraw, wymagających natychmiastowej rewizji jest ochrona o lokatorach. Nie ma tu broń Boże, mowy o zniesieniu tej ochrony, lecz o jej gruntownej rewizji. Dzięki tej ustawie w obecnym jej brzmieniu, wytworzyły się stosunki wśród stron nie do zniesienia; dochodzi do ekscesów, godnych jakiegoś Honolulu, a nie kraju cywilizowanego, w którym obowiązuje obywateli jakaś litera prawa. A przecież cała moc innych spraw, gniojących tego nieszczęsnego posiadacza nieruchomości miejskiej dopomina się drobiazgowego a rzeczowego omówienia i powzięcia uchwały zbiorowej i przedłożenia takowej czynnikom rządzącym. Zatem na wzór ziemian winny Związki właścicieli nieruchomości miejskich zorganizować jaknajwcześniej zjazd w Toruniu. Niech więc kierownicy tych stowarzyszeń wezmą do serca poruszoną sprawę i dadzą jej bieg tak ze wszelkich miar pożądany. Pożądany jest przedruk we wszystkich pismach.

M. Kornacki.

Jeszcze

przyjmują pp. listowi przedpłatę na nowy kwartał.

Rozpowszechniajcie

„GŁOS WĄBRZESKI“

RUCH TOWARZYSTW

— Zebranie Związku Właśc. Nieruchom. Wąbrzeźno, odbędzie się w niedzielę, 21 bm. w lokalu p. Malskiego o godzinie 4-tej. Ważne sprawy na porządku obrad. O liczny udział prosi

Zarząd.

— **Baczność Inwalidzi i Wdowy!** Zebranie Legji Inwalidów Wojsk Polskich kompanji w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 21. 12. br. o godz. 18-tej w lokalu p. Webera, przy ul. Kolejowej 78.

Zarząd.

za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Druk i nakład „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno.

Kto chce taniego, dobrego, prawdziwego wina i wódki napić się na gwiazdkę, ten niech pospieszy

do składu **SZYMAŃSKIEGO** po zakupy i po flaszkę.

Tam tylko za zł. 2.80 kupicie prawdziwego wina, a mile i wesoło spędzi gwiazdkę rodzina.

Również tanio polecam bombonierki, daktyle i figi. Niech każdy więc skład zwiedzi bez fatygi.

+ Na święta Bożego Narodzenia + polecam znane ze swej dobroci

PIWA browaru bydgoskiego

jasne piwa „Zdrój” i „Pale Aleé”
ciemne piwa „Kozlak”, „Matuś”

jakoteż lemoniady i wody sodowe — a na rozgrzewkę

— **PONCZ** —

M. BETLEJEWSKI, jun. — Mickiewicza 28, tel. 47

Żądaj

wszędzie

„Głos
Wąbrzeski“

Wszystkimi językami
CAŁEGO ŚWIATA
przemawia
ARCOPHON
Głośnik Telefunken

TELEFUNKEN

Najstarsze doświadczenie — Najnowsza konstrukcja.

Zniżone ceny

Damskie bucik od 15 — 18 zł
damskie lakierki od 19—24 zł
męskie półb. czarne od 19—22 zł
męskie półb. brązowe od 20—23 zł
męskie wysokie od 20 24 zł
męskie lakierki od 25—30 zł

B. MAGOWSKI, ul. Bernarda.

Stemple kauczukowe i metalowe
każdej wielkości i formatu po najtańszych cenach poleca
Głos Wąbrzeski Wąbrzeźno.

Co kupić na gwiazdkę?

Prawdziwą radość sprawia każdemu upominek gwiazdkowy w postaci praktycznego i wykwintnego obuwia „PEPEGE”

PEPEGE

PRAWDZIWIE TYLKO Z PODKÓWIA
MARKA FABRY

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 22 grudnia br. o godz. 13-tej sprzedawać będą najczęściej dającym za gotówkę
1 bryczkę (wolant) czarną.
Zbiórka reflektantów przed sołectwem w Kołacie.
(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 22 grudnia br. o godz. 1330 sprzedawać będą najczęściej dającym za gotówkę u małż. **Józefa i Lucji Chelchowskich** w Kołacie
bufet, umywalkę z lustrem, maszynę do szycia, żrebaka, klucz około 1 1/2 roku, cielaka około 1 1/2 mies., bryczkę starą, maciorę około 2 ctr., 8 warchlaków, zbiór z około 30 mórg żyta.
(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 23 grudnia br. o godz. 10 sprzedawać się będzie najczęściej dającym za gotówkę u p. **Piotra Garbowskiego** w Łobdowie
żniwiarkę, kartoflarke, 2 krowy.
Wójtostwo Lipnickie.

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 23. XII. br. o godz. 14 sprzedawać będą w Bielsku najczęściej dającym za gotówkę
powozkę, sanie i wóz roboczy.
Zbiórka licytantów przy oberży p. Aszyka
Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 23. XII. 1930 r. o godz. 10-tej sprzedawać będą w Mlewie najczęściej dającym za gotówkę:
kanapę.
Zbiórka licytantów przy oberży p. Chrzanowskiego.
Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Pracownia Obuwia

L. Nowakowskiego - ul. Kościuszki 7 obok apteki
wykonuje wszelkie obuwie na zamówienia po bardzo niskich cenach

Cennik na reparacje:
damskie zelówki 3-3,50 zł | obeasy męsk. 1,20-1,80 zł
męskie „ 4-4,50 zł | „ damsk. 0,75-1,20 zł
Śniegowce, zelówki i obeasy 3,50 zł.
Na życzenie podzelowanie w 1 godzinie.

„Własna osada”
Udzielamy bezprocent. pożyczek na budowę i na spłatę hipoteki
Potrzebny własny kapitał od 10-15 proc. od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięcznych, amortyzacja 6-8 procent.
„HACEGE” Sp. z o. odp. (e. G. m. b. H.)
Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

Skład artykułów spożywczych.
Na święta Bożego Narodzenia

polecam po cenach gwiazdkowych:

marcepany, czekolady, cukierki, biszkopty, pierniki gwiazd., bomboniere, konfety pierwszorz., ozdoby choinkowe, orzechy włoskie, laskowe i amerykań., konserwy owocowe, konserwy rybne śledzie opiekane i zaprawiane, sardynki w oliwie franc. inne, sardele prawdziwe holend. (brabandy), sardelki w oliwie, minogi, oliwy nicejskie, sery francuskie i angielskie, majonezy. Owoce krajowe i zagraniczne, figi, daktyle, śliwki suszone, krajowe i zagraniczne, cytryny, pomarańcze, mandarynki, jabłka, winogrona, banany. Przybory do piernika i ciasta oraz migdały słodkie i gorzkie, sułtany, rodzynki, korynki, wanilia w laskach i proszku do pieczenia. Towary kolonialne: kawa codziennie świeżo palona, herbaty, kakao, czekolada w proszku, ryż, kaszka, cukier waniljowy, cukier w kostkach, proszki do pudingu, makarony włoskie, miód pszczołny i sztuczny, marmelady owocowe i śliwkowe, margaryna i smalec oraz wszelkie inne towary kolonialne.

DLA SMAKOSZÓW:
pumpnikiel, francuski rokford, ser szwajcarski, tylicy i wielki wybór serków śmietankowych. Codziennie świeży łosoś, wędzone węgorze, bikiingi, szprotki i inne ryby wędzone. — Wszelkie gatunki ogórków zaprawianych. — Polecam smalec gęsi, czysty po 3, — za funt. półgąski wędzone, zające bardzo duże bez skóry.

Skład spożywczy A. Wiśniewski
Wąbrzeźno, Kościuszki 8. Tel. 138. obok apteki.

SLICZNE PODARKI GWIAZDKOWE jak:

Perfumy krajowe i zagraniczne, Wody kolońskie i kwiatowe, Nesesery-Manicure, Ozdobne kartonaze (mydło i perfum etc.), Rozpylacze, Aparaty brzytwy i przybory do golenia, Aparaty i przybory fotograficzne, jako też ozdoby na choinkę i przybory do pieczenia pierników i ciast poleca korzystnie

DROGERJA POD LWEM
L. Donat nast. właśc. J. PRUCHNIEWSKI
WĄBRZEŹNO, Rynek 2. Telefon 13.

Polecam JAJA

z chłodni nadające się do gotowania po 3,50 zł za mendel, jaja z wapna do pieczenia 2,80 prima szwajcarski ser 2,80 ft.

E. Goetz, tel. 174.

KINO SŁOŃCE KINO
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek, 19 bm. — 2 osoby na 1 bilet.
„BURZA”
w roli tyt. Lois Wolheim Bulba, John Barrymore jako komisarz bolszewicki oraz Camilla Horn.
II. poraz ostatni przebieg wszystkich filmów cyrkow.
„Przygody Tilli”

W sobotę, dnia 20, w niedzielę, dnia 21 bm. i w poniedziałek, dnia 22 bm.
Pierwsza Miłość Kościuszki